Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

APEL

ORGAN ZWIĄZKU ZRZESZEŃ URZĘDNIKÓW SĄDOWYCH i PROKURATORSKICH RZ. P.

Nr 5 — *WYCHODZI CO MIESIĄC* — **Rok XII**

Warszawa — **MAJ** — **Rok 1939**

Nr 5 WARSZAWA, MAJ 1939 R. Rok XII

APEL

ORGAN PRASOWY ZWIĄZKU ZRZESZEŃ URZĘDNIKÓW SĄDOWYCH I PROKURATORSKICH R. P.

Urzędnicy sądowi a chwila obecna

Są momenty w życiu jednostek, narodu i państwa, kiedy sprawy bliskie, codzienne, odchodzą na plan drugi, ustępując miejsca, wysuwającej się na plan pierwszy, sprawie doniosłego znaczenia, której w pierwszym rzędzie poświęcone są myśli i czyny i wokoło której skupiają się wszystkie siły duchowe, tchnące heroizmem, daleko idącą ofiarnością i bezgranicznym poświęceniem.

Przeżywamy właśnie w czasie obecnym taki moment, wywołany bezpośrednim zagrożeniem całości granic naszego Państwa i przygotowaną akcją obronną. Wobec groźby niebezpieczeństwa cały naród zmobilizował się duchowo i stanął w pozycji czujnej, zwartej i gotowej, by odeprzeć niecne zakusy na nasze ziemie, na nasz stan posiadania. Zdecydowana postawa mówi o naszej sile fizycznej i duchowej.

Ta postawa społeczeństwa naszego onieśmieliła wroga do bezpośredniego ataku, stosuje więc metodę inną: miast wojny zbrojnej, prowadzi wojnę psychiczną — na wytrwałość, na przetrzymanie — wojnę nerwów. Wraże rachuby na nasze duchowe załamanie się lub wyczerpanie, są błędne, niemniej jednak istnieją i będą używane różne sposoby, by osłabić naszą pozycję gotowości i zdecydowania. Musimy więc czuwać i przetrwać. Aby jednak nie osłabić obecnego potencjału naszej siły wewnętrznej, siłą faktu wypadnie na plan drugi odłożyć to, co się nazywa dobrem jednostki. Cała nasza psychika powinna być obecnie zwrócona głównie w jednym kierunku i ten święty zapał na może być pomniejszany przez wysuwanie na czoło innych spraw, być może, słusznych i żywotnych, lecz w porównaniu z tą jedną, dominującą dziś sprawą — drugoplanowych.

Kierując się tą myślą przewodnią, prezydium Zarządu Głównego zainicjowało wniosek nie odbywania w tym roku Zjazdu Delegatów, by nie wysuwać takich postulatów, które w zasadzie swej byłyby sprzeczne z akcją ogólną na obronę kraju, z ofiarnością na Pożyczkę Obrony Przeciwlotniczej i na Fundusz Obrony Narodowej; natomiast wydatki połączone ze Zjazdem przekazać na FON. Wniosek prezydium przyjęty został przez wszystkich członków Zarządu Głównego prawie jednomyślnie.

Oczywiście, takie stanowisko nasze nie jest równoznaczne z przekreśleniem lub całkowitym zaniechaniem naszym postulatów — jest to tylko chwilowe ich zawieszenie i nie wysuwanie w obecnym momencie szczególnie tych, które wiążą się z kwestią materialną. Prócz tamtych jednak mamy cały szereg niezałatwionych i innych postulatów, dotyczących prawnego położenia pracowników państwowych. Te będą popierane i to nawet ze zdwojoną siłą. Już dziś sprawy te są mocno podkreślane przez nas w Komitecie Obrony Praw Pracowniczych, a jeszcze bliżej zajmie się nimi Zarząd Główny, zwołany specjalnie w tym celu.

Jak wynika z tego, normalny bieg spraw zawodowych nie będzie z uszczerbkiem dla interesu ogółu, całkowicie zaniechany. Rezygnując ze Zjazdu i przenaczając fundusze zjazdowe na cele obronne kraju, przez naszą postawę i ofiarność dokumentujemy, z jakim poczuciem obowiązku wewnętrznego traktujemy, z dobrej woli, nasz stosunek do Państwa i jego potrzeb.

Narzucona nam wojna nerwów dopiero się rozpoczęła i może trwać długo, lecz mamy tę głęboką wiarę, że zwyciężymy, że wróg sam się w niej wyczerpie i poniesie klęskę. Jesteśmy spokojni, opanowani, ale jednocześnie czujni, zwarci i gotowi.

Sprawozdanie

Zarządu Głównego w sprawie bieżącego Zjazdu Delegatów

Zarząd Główny Związku Zrzeszeń zwołał na dzień 20 i 21 maja 1939 r. Zjazd Delegatów Zrzeszeń Urzędników Sądowych i Prokuratorskich R. P., który miał być poprzedzony w dniu 19 maja 1939 r. plenarnym posiedzeniem Zarządu Głównego. W międzyczasie jednak, w łonie prezydium Zarządu Głównego, powstała myśl nie odbywania w roku bieżącym Zjazdu, a to ze względu na patriotyczne i obywatelskie stanowisko, jakie powinniśmy zająć w tak ciężkiej jak obecna dla Państwa naszego chwili.

ODEZWA PREZYDIUM ZWIĄZKU

Po odbytym w dniu 9 maja 1939 r. posiedzeniu prezydium Zarządu Głównego wydało następujący komunikat:

Nadszedł moment gdy Ojczyzna nasza dla ratowania swego bytu niezależnego, odwołała się do wszystkich obywateli Państwa, by ci w zrozumieniu powagi chwili, spełnili swój obowiązek patriotyczny przez pomoc materialną i moralną.

Hasło: „Silni, zwarci, gotowi“ — rozbrzmiewa jak Polska długa i szeroka.

Nadszedł moment, gdy zaniechać wypadnie wszelkich waśni, a jednomyślnością dążeń i wysiłków — stać się silnymi.

Nadszedł moment, gdy wypadnie odjąć od ust nawet kęs chleba, by ratować swój honor, a każdy grosz przeznaczyć na cele obrony Państwa.

W warunkach tych, urzędnicy sądowi i prokuratorscy, w pełnym poczuciu odpowiedzialności za losy Państwa naszego — nie będą w szeregu ostatnimi.

Jesteśmy świadomi faktu, że doba dzisiejsza nie nadaje się zupełnie do popierania i wysuwania nawet najbardziej żywotnych dla nas interesów.

Interes jednostek ustąpić musi na rzecz interesu Państwa i Ojczyzny.

Fakt ten, fakt nie ulegający dziś, naszym zdaniem, żadnej dyskusji, podajemy do wiadomości wszystkich Kolegów i wzywamy ich do odbycia w roku bieżącym ZJAZDU BEZ ZJAZDU.

W terminie, wyznaczonym na zwołanie Zjazdu, tj. 20 maja r. b. Zrzeszenia, wchodzące w skład Związku Zrzeszeń Urzędników Sądowych i Prokuratorskich R. P. zechcą przesłać na ręce Pana Ministra Sprawiedliwości odpowiednie depesze, kwoty zaś, przeznaczone na koszta przejazdu i diet delegatów, prześlą na ręce Pana Ministra Sprawiedliwości z przeznaczeniem ich na Fundusz Obrony Narodowej. Podobnie uczyni i Zarząd Główny Związku Zrzeszeń.

W dniu więc 20 maja r. b. w rękach Pana Ministra Sprawiedliwości, znajdą się w formie czynu obywatelskiego obecne „postulaty“ urzędników sądowych i prokuratorskich, hasłem których będzie: „Wszystko dla Ciebie Polsko!“.

*

Prezydium Związku Zrzeszeń na posiedzeniu w dniu 9 maja r. b. wczuwając się w tendencje panujące w stolicy, a spodziewamy się, że i w całym kraju, podjęło myśl odwołania się do wszystkich Zrzeszeń z wskazaną wyżej inicjatywą, uważając iż będzie to potężna w formie i treści manifestacja uczuć patriotycznych urzędników sądowych i prokuratorskich.

Nie przesądzając jednak całkowicie tej kwestii, zwracamy się z uprzejmym zapytaniem, czy Koledzy aprobują nasz punkt widzenia.

ODWOŁANIE ZJAZDU

Na powyższą odezwę wpłynęły odwrotnie od Zarządów wszystkich Zrzeszeń, od członków Zarządu Głównego i Komisji Rewizyjnej oświadczenia, będące wyrazem zgodnej myśli z Prezydium Zarządu Głównego. To też po tym głosowaniu został wydany w dn. 13 maja 1939 r. do Nr 516/39 następujący komunikat:

W chwili, gdy Ojczyzna nasza dla ratowania swego niezależnego bytu, odwołała się do wszystkich obywateli Państwa, by ci w zrozumieniu powagi chwili, spełnili swój obowiązek patriotyczny przez pomoc moralną i materialną, my urzędnicy sądowi i prokuratorscy stanęliśmy zwarcie do pracy, by ten święty nasz obowiązek spełnić.

Pomni na stwierdzoną niejednokrotnie dewizę, iż interes Państwa zawsze stawiamy ponad własny, zrozumieliśmy, iż obowiązkiem naszym jest ponieść w dzisiejszej dobie najcięższe nawet ofiary, a przy warsztatach naszej pracy pozostać i osobiście popierać materialnie i moralnie tę wzniosłą ideę, która wymaga, aby w potrzebie cały Naród był „silny, zwarty i gotowy“.

Tą myślą przewodnią kierowane Prezydium Zarządu Głównego, na posiedzeniu w dn. 9 maja 1939 r. postanowiło Organizacjom oraz Członkom Zarządu Głównego i Komisji Rewizyjnej Związku Zrzeszeń przedstawić projekt nieodbywania w roku bieżącym Zjazdu Delegatów, a to w poczuciu świadomości faktu, że doba dzisiejsza nie nadaje się zupełnie do popierania i wysuwania nawet najbardziej żywotnych dla nas postulatów.

Przeprowadzone drogą korespondencji głosowanie wykazało, że zarówno Organizacje, wchodzące w skład Związku Zrzeszeń, jak i Członkowie Zarządu Głównego oraz Komisji Rewizyjnej, prawie jednomyślnie złożyli oświadczenia za nieodbywaniem w roku bieżącym Zjazdu Delegatów i przeznaczeniem kosztów jego odbycia na Fundusz Obrony Narodowej.

W wykonaniu tych decyzyj, Prezydium Zarządu Głównego Związku Zrzeszeń Urzędników Sądowych i Prokuratorskich R. P. odwołuje niniejszym Zjazd Delegatów Zrzeszeń Urzędników Sądowych i Prokuratorskich R. P., wyznaczony na dzień 20 i 21 maja 1939 r. i odracza zwołanie Zjazdu do terminu statutem określonego w r. 1940.

W związku z powyższą decyzją, Prezydium Zarządu Głównego odracza również na czas późniejszy

odbycie plenarnego posiedzenia Zarządu Głównego Związku Zrzeszeń, wyznaczonego na dzień 19 maja 1939 r.

Zarząd Główny Związku Zrzeszeń przeznacza koszta odbycia Zjazdu na Fundusz Obrony Narodowej, a uchwałę tę wykonuje w następujący sposób:

1) Zarząd Główny wpłaci w dniu 20 maja 1939 r., jako w dniu odbycia Zjazdu sumę 1.000 zł (jednego tysiąca złotych) z kasy Związku Zrzeszeń na Fundusz Obrony Narodowej z tym, że kwota powyższa jest odpowiednikiem kosztów delegacji członków Zarządu Głównego i Komisji Rewizyjnej;

2) Zarządy Zrzeszeń Apelacyjnych oraz Zrzeszenie Okręgowe w Łodzi złożą w miejscowych Delegaturach Funduszu Obrony Narodowej w dniu 20 maja 1939 r. takie kwoty, które będą odpowiednikami kosztów podróży i pobytu w Warszawie delegatów na Zjazd, nie będących członkami Zarządu Głównego i Komisji Rewizyjnej.

Koła Okręgowe współdziałają we wpłatach ze Zrzeszeniami Apelacyjnymi.

Zarządy wszystkich Zrzeszeń i Kół Okręgowych wyślą w dniu 20 maja 1939 r. rano telegramy do Pana Ministra Sprawiedliwości, w których zaznaczą swe patriotyczne stanowisko, a przy tym podadzą wysokość kwot wpłaconych przez organizacje na F. O. N. z okazji nieodbycia Zjazdu.

O powyższym komunikacie donieśliśmy Panu Ministrowi Sprawiedliwości pismem z dnia 16 maja r. b. Nr 518/39, a zarazem zawiadomiliśmy, że Zarząd Główny Związku Zrzeszeń złożył już z okazji otwarcia subskrypcji P. O. P. kwotę 1.000 zł na FON. oraz że na ten sam cel złoży w dniu 20 maja r. b. jako w dniu, w którym miał się rozpocząć Zjazd, kwotę 1.000 zł.

OFIARNOŚĆ URZĘDNIKÓW SĄDOWYCH

Prezydium Zarządu Głównego złożyło w dniu 20 maja 1939 r. na FON. kwotę 1.000 zł, a w tym samym czasie nadeszły do Pana Ministra Sprawiedliwości telegramy i pisma od wszystkich organizacyj urzędników sądowych i prokuratorskich z wyrazami uczuć patriotycznych i obywatelskich oraz z wymienieniem kwot złożonych na FON., jako zaoszczędzonych wskutek nieodbycia Zjazdu Delegatów.

Prezydium Zarządu Głównego otrzymało od Zrzeszeń i Kół Okręgowych doniesienia o wpłatach na FON., a mianowicie:

1) Stowarzyszenie Urzędników Sądowych i Prokuratorskich okręgu apelacyjnego **w Katowicach** przekazało w dniu 27 marca 1939 r. **na FON. kwotę 1.000 zł.** Poza tym istniejąca przy Stowarzyszeniu Spółdzielnia subskrybowała w dniu 29 kwietnia r. b. P. O. P. **w kwocie 1.000 zł, przeznaczając obligacje tej Pożyczki na FON.** Wreszcie, w miejsce **zaoszczędzonych** na skutek nie odbycia się Zjazdu Delegatów kosztów podróży, wynoszących 300 zł, **Stowarzyszenie przekazało w dniu Zjazdu na FON. kwotę 1.000 zł.,**

2) Zrzeszenie Urzędników Sądowych i Prokuratorskich okręgu apelacyjnego **w Krakowie** subskrybowało P. O. P. **w kwocie 500 zł i złożyło na FON. 250 zł,**

3) Zrzeszenie Urzędników Sądowych i Prokuratorskich okręgu apelacyjnego **w Lublinie** subskrybowało P. O. P. **w kwocie 300 zł** z przeznaczeniem obligacyj na FON., doraźnie zebrano 177 zł, zaś z okazji nie odbycia Zjazdu wpłaciło **na FON. 115 zł,**

4) Związek Urzędników Sądowych i Prokuratorskich okręgu apelacyjnego **we Lwowie** ofiarował na FON. **2.000 zł** w papierach wartościowych oraz subskrybował P. O. P. **w kwocie 200 zł.** Z okazji odwołania Zjazdu Związek wpłacił na FON. **kwotę 200 zł** z przenaczeniem jej na Fundusz Budowy Instytutu Aerodynamicznego we Lwowie,

5) Związek Urzędników Sądowych i Prokuratorskich okręgu apelacyjnego **w Poznaniu** subskrybował P. O. P. **w kwocie 3.000 zł** oraz ofiarował na FON. **kwotę 700 zł,** w czym 200 zł, wpłaconych wskutek odwołania Zjazdu Delegatów,

6) Zrzeszenie Urzędników Sądowych i Prokuratorskich okręgu apelacyjnego **w Warszawie** subskrybowało P. O. P. **w kwocie 1.000 zł,** przeznaczając deklaracje na FON., a ponadto z powodu odwołania Zjazdu **300 zł** gotówką na FON.,

7) Zrzeszenie Urzędników Sądowych i Prokuratorskich okręgu apelacyjnego **w Wilnie** przekazało na FON. **1.350 zł** w papierach wartościowych oraz wpłaciło **200 zł** z powodu odwołania Zjazdu,

8) Stowarzyszenie Urzędników **Sądu Najwyższego** złożyło dar na FON. **w kwocie 150 zł,** a ponadto znaczna część urzędników Sądu Najwyższego ofiarowała na FON. swoje obligacje P. O. P.,

9) Zrzeszenie Okręgowe Urzędników Sądowych i Prokuratorskich **w Łodzi** zadeklarowało i wpłaciło w ostatnim czasie następujące sumy: a) na FON. **500 zł,** b) na P. O. P. **2.500 zł,** c) na FON zamiast miast Zjazdu **100 zł,** d) na ścigacz im. Wicepremiera E. Kwiatkowskiego **1.600 zł,**

10) Koło okręgowe Urzędników Sądowych i Prokuratorskich **w Bydgoszczy** wpłaciło do kasy LOPP. **zł 304,50** oraz na rzecz Komitetu Niesienia Pomocy „Ślązakom Zaolziańskim" **kwotę zł 402,25,**

11) Koło okręgowe **w Nowogródku** wpłaciło na FON. **400 zł** oraz wskutek odwołania Zjazdu **50 zł,**

12) Koło okręgowe **w Równem** przekazało na FON. **kwotę 150 zł** z kasy Koła i **590 zł 76 gr** zebranych wśród członków, a ponadto **70 zł** z powodu odwołania Zjazdu.

Wreszcie z powodu odwołania Zjazdu Delegatów złożyli ofiary na FON.:

13) Koło okręgowe **w Radomiu 50 zł,**
14) Koło okręgowe **w Brześciu n/B. 129 zł,**
15) Koło okręgowe **w Łomży 100 zł,**
16) Koło okręgowe **w Zamościu 50 zł,**
17) Koło okręgowe **w Pińsku 50 zł,**
18) Koło okręgowe **w Piotrkowie 30 zł,**
19) Koło okręgowe **w Siedlcach 50 zł,**
20) Koło okręgowe **w Sosnowcu 60 zł,**
21) Koło okręgowe **w Suwałkach 25 zł,**
22) Koło okręgowe **w Płocku 50 zł,**
23) Koło okręgowe **w Mławie 50 zł,**
24) Koło okręgowe **w Nowym Sączu 25 zł,**
25) Koło okręgowe **w Łucku 1.179 zł 7 gr.**

Zaznaczyć musimy, że zgodnie z naszym zaleceniem Koła okręgowe rozmieszczone na ziemiach południowo-zachodnich przyłączyły się do akcji Zrze-

szeń apelacyjnych, to też z tych ośrodków brak odrębnych doniesień.

PODZIĘKOWANIE PANA MINISTRA

Sekretariat Pana Ministra Sprawiedliwości przesłał Zarządowi Głównemu Związku Zrzeszeń wykaz depesz i pism, nadesłanych Panu Ministrowi przez Zrzeszenia i Koła z oświadczeniami o wpłatach na Fundusz Obrony Narodowej sum, przenaczonych na koszta podróży delegatów na Zjazd.

Pan Minister Sprawiedliwości, witając z pełnym uznaniem patriotyczne stanowisko Zarządu Głównego oraz Zarządów Zrzeszeń i Kół, które rezygnując ze Zjazdu, nie zawahały się podporządkować swych interesów, interesowi Państwa, wyraża im swoje serdeczne podziękowanie.

„SILNI, ZWARCI, GOTOWI"!

Podając z polecnia Pana Ministra powyższe Jego podziękowanie do wiadomości, prezydium Zarządu Głównego ze swej strony wyraża szczere uznanie i podziękowanie wszystkim kolegom w zarządach oraz organizacjom i ich członkom za spełnienie obywatelskiego obowiązku wobec będącej w potrzebie Ojczyzny, a ten nowy dowód jednolitej wśród nas myśli i zrozumienia dla potrzeb Państwa utwierdza nas w przekonaniu, iż każdej chwili, gdy tego zajdzie potrzeba, staniemy „silni, zwarci, gotowi", by czynem stwierdzić dzisiejsze hasło nasze: „WSZYSTKO DLA CIEBIE POLSKO"!

Prezydium Zarządu Głównego
Związku Zrzeszeń Urzędn. Sądow. i Prok. R. P.

(—) *W. Sikorski,* prezes,
(—) *J. Przyłuski,* wiceprezes,
(—) *K. Sempiński,* wiceprezes,
(—) *Z. Szkolnicki,* sekretarz generalny,
(—) *L. Charkiewicz,* skarbnik,
(—) *J. Jaroszyński,* zast. sekr. gen.,
(—) *T. Bołdok,* zast. skarbnika.

Zwycięstwo

O ŚWIĘTE PRAWA
Walkę toczym
Zwycięsko patrząc
Jutru w oczy —
I w przeszkód czarną gąszcz!

Zwykliśmy bowiem
Kłaść w ofierze
Wszystko — i walcząc —
Walczyć szczerze:
Wszyscy, jak jeden mąż!

I w tym — wciąż wierzyć,
Że z oręży
Najlepszym: PRAWDA,
Że zwycięży,
Jak zwyciężała wciąż!

Biała Podl. *Aleksander Anik-Nikończuk*

Dlaczego nas krytykują?

W majowym numerze „Głosu Sądownictwa" ukazał się artykuł pióra sędziego Edwarda Merlego pt. „Dlaczego nas krytykują"? W artykule tym autor m. in. bolączkami sądownictwa podnosi w stosunku do urzędników sądowych, że: „dużo pozostawia jeszcze do życzenia w wielu sądach uprzejmość urzędników sądowych oraz woźnych. Są instytucje i urzędy, w których z urzędnikami rozmawia się z całym zadowoleniem, widząc w nich ludzi, chętnych do przyjścia z pomocą. Jeżeli takie urzędy porówna się z tym sądem, gdzie nie wszyscy funkcjonariusze skłonni są do uprzejmego traktowania interesantów, to nastawienie negatywne rodzić się będzie nie w stosunku do tego czy innego funkcjonariusza, a w stosunku do całego sądu". W tymże samym artykule pisze tenże autor, że „zdarzają się wypadki, że urzędnicy lub woźni piszą podania, które mają być następnie złożone w sądzie i pobierają za to opłaty. Pół biedy, jeżli podanie takie jest podaniem, a nie zażaleniem na dopiero co wydaną decyzję. A niech się zdarzy wypadek, że zażalenie takie odniesie skutek i, że tenże sędzia, który wydał postanowienie, przychyli się do podania i uchyli własne postanowienie (np. co do środka zapobiegawczego). Czy bardzo stąd dalebędzie do przeświadczenia, że sędzia wydaje postanowienie po to, aby podzielić się z funkcjonariuszem sądowym pieniędzmi, uzyskanymi za napisanie podania"?

Nie można zaprzeczyć, aby uwagi powyższe nie były trafne i słuszne. Uprzejmość niektórych urzędników sądowych wobec interesantów rzeczywiście pozostawia nieraz wiele do życzenia. Być może, że pod tym względem różnimy się tak dalece od urzędników innych instytucyj i urzędów, że postępowanie nasze wobec klientów razi i budzi niechęć i pewne zastrzeżenia obywateli do sądownictwa.

Autor krytykuje dalej zupełnie słusznie „uboczne zarobkowanie" urzędników sądowych, które samo przez się hańbi i poniża nas, a czasem przyczynić się może do pomniejszenia autorytetu sądu.

Autor ten jednak nie podaje przyczyn takiego ujemnego nastawienia względnie zachowywania się urzędników sądowych. Nie podaje on też żadnej metody ani środków zaradczych, by stan ten zmienić w sensie dodatnim. A szkoda, bo kwestie poruszane przez wspomniany artykuł są rzeczywiście aktualne, a zło, które one powodują, należałoby czym prędzej usunąć względnie naprawić. Nie wystarcza wytykać urzędnikom sądowym tych czy innych popełnianych błędów w postępowaniu wobec stron, lecz trzeba sprawie tej zajrzeć z bliska w oczy i skrupulatnie zbadać tło wspomnianych bolączek. Trzeba ustalić, kto ponosi winę i odpowiedzialność za takie stosunki w sekretariacie sądowym.

Faktem jest, że my urzędnicy z roku na rok marniejemy moralnie i materialnie z przyczyn po części od nas samych niezależnych. Faktem również jest, że my urzędnicy sądowi różnimy się nieraz całkiem od innych urzędników państwowych czy prywatnych. Tworzymy specjalne typy pod względem psychicznym, a nawet fizycznym. Jestem zdania, że jeśli

przedstawiono by mi kilkudziesięciu urzędników różnych dykasteryj, to potrafiłbym w przybliżeniu, po niedługiej obserwacji, określić, kto spośród nich jest urzędnikiem sądowym. Mamy na sobie swoiste piętno, cechy i skutki pracy sądowej. Piętno człowieka uczciwego, sumiennego, rozumnego i pracowitego, ale za to zbiedzonego, spracowanego i skrzywdzonego; Każda bowiem uczciwa praca człowieka uszlachetnia. Im więcej człowiek ma zapału i ochoty do pracy, tym więcej ma radości i zadowolenia. Bodźcem do intensywnej pracy są jednak powodzenia w pracy. Czyż nas urzędników sądowych także nie zapala do dalszej, intensywniejszej pracy nadzieja poprawy naszego bytu moralnego i materialnego?

Stwierdzam, że my, urzędnicy sądowi, posiadamy inicjatywę, jesteśmy zapaleni do postępu, chcielibyśmy chętnie dla dobra służby dobrze czynić, niestety, wiele mamy przeszkód na drodze. Jako jedną z takich przeszkód wymieniam brak zainteresowania się nami oraz nieufność wobec nas ze strony naszych władz przełożonych. Naszą zgryźliwość, nerwowość i brak uprzejmości wobec stron potęguje również zachwianie naszej równowagi społecznej na skutek krzywdzących przywilejów innych dykasteryj pracowników państwowych. Należałoby koniecznie wyrównać przepaści w ustawie uposażeniowej, a przynajmniej ustanowić minimum wynagrodzenia, zbliżonego do możliwości egzystencji, godnej człowieka.

System wynagrodzenia powinien nosić charakter indywidualny, tj. uwzględniający liczbę dzieci, wysługę lat, choroby itd.

Przy dobrych chęciach środki by się znalazły. Należy tylko odpowiednio uregulować stosunki w ten sposób, aby płace nie przekraczały odpowiedniego maksimum.

Brak nadziei na poprawę bytu, zepchnięcie nas urzędników sądowych na szary koniec w hierarchii urzędniczej, ogromne przeciążenie pracą, niehigieniczne warunki pracy, brak należytego zorganizowania pracy i podziału stosownie do wysługi lat i przydatności, brak przekazanych ustawą samodzielnych czynności oraz marne uposażenie służbowe powodują, że nie wszyscy urzędnicy sądowi są skłonni do uprzejmego traktowania interesantów. Nie wypływa to jednak ze złej woli lub braku kultury danego urzędnika, lecz raczej z wyżej wymienionych przyczyn, które robią z niego człowieka zgryźliwego, niecierpliwego, a nawet szorstkiego wobec stron oraz, że chętnie poluje na „uboczne, groszowe nieraz, zarobki".

Nic tak nie podkopuje naszego stanowiska moralnego, jak owe „uboczne zarobkowanie" i z tą plagą należałoby podjąć bezwzględną walkę. Do walki tej muszą stanąć wszyscy szanujący siebie urzędnicy sądowi oraz nasze władze przełożone. Sądzę jednak, że najskuteczniejszą receptą na te niedomagania urzędników sądowych będzie szczere dążenie miarodajnych czynników do poprawy bytu materialnego i moralnego wszystkich urzędników. Gdy to się stanie, wszyscy z pewnością będą mogli „rozmawiać z nami z całym zadowoleniem i widzieć będą w nas ludzi". Zresztą, czy tylko urzędnicy sądowi dążą do ubocznego zarobkowania lub gonią za groszem? Poszukajmy dobrze, a znajdziemy wielu, bardzo wielu takich jak my, tylko na lepszych i wyższych, od naszych, stanowiskach.

Dla poparcia mojego rozumowania zaznaczam, że niemądrym będzie ten ogrodnik, który by posadził w cieniu rozłożystej jabłoni drzewko owocowe, a potym spodziewał się, by drzewko to rosło i dobrze owocowało. Bez promieni słonecznych i bez dostatecznych pokarmów nic z drzewka tego nie będzie. Drzewko nędznie zginie, a wszystkie trudy i nakłady ogrodnika pójdą na marne. Tak samo ma się sprawa z urzędnika sądowymi. W aureoli dostojeństwa stanu sędziowskiego, bez poparcia moralnego i materialnego tego stanu, my, zapomniani, słabi, gnębieni biedą i nędzą służebnicy Temidy, bez promyczka nadziei na lepsze jutro, rozwijać pomyślnie się nie możemy, pomimo naszych heroicznych wysiłków i woli. Zmarniejemy z czasem całkiem. Cóż więc należałoby czynić, aby było inaczej?

Trzeba, aby nasze sprawy na dziś i jutro poprawiły się!

Trzeba, aby choć mały promyk słonka zaświecił nam przez nieco przyciętą koronę rozłozistej jabłoni.

Krótko i jasno mówiąc, trzeba nam dać trochę więcej samodzielności w pracy, a przede wszystkim trochę więcej wynagrodzenia za naszą ciężką, a tak pożyteczną dla społeczeństwa pracę...

Gdy to nastąpi, będziemy zadowoleni sami z siebie i zadowoleni będą z nas też inni... Znikną, jak kamfora, wszystkie zarzucane nam ujemne cechy i grzechy, a zapanuje tylko zapał do pracy, zadowolenie i radość do życia.

Oby tak się wkrótce stało!

Bielsko, Śl. Ciesz. *Karol Stefek*

POZA NAWIASEM

Urzędnicy państwowi stanowią jakąś dziwną kastę ludzi w społeczeństwie, kastę ludzi „niebezpiecznych", dla których prawo konstytucyjne, prawo karne, a nawet ustawodawstwo socjalne, jak przepisy i rygory przewidziane ustawą o państwowej służbie cywilnej, a ponadto instytucje dyscyplinarne — są niedostatecznymi środkami dla oceny wartości indywidualnych i eliminacji jednostek złych i nieodpowiadających temu zawodowi.

Jakaś złowroga psychoza zrodziła się i zawisła nad tymi ludźmi, zdawać by się mogło, najwięcej godnych zaufania ze względu na powierzane im funkcje w Państwie. Ludek ten żyje jak zając w kotle myśliwskim, nie widząc skąd padnie strzał i czy będzie trafny. Urzędnik-obywatel lojalny, urzędnik-społecznik i filantrop, urzędnik z bliznami z walk o niepodległość, urzędnik dyszący od nadmiaru pracy nawet w godzinach przeznaczonych na odpoczynek, urzędnik pozostający, zdawaćby się mogło, w najlepszych stosunkach z otoczeniem — to jeszcze nie wszystko, aby przy jego nazwisku można postawić plus.

Do tego wszystkiego zrodziła się potrzeba stosowania metod, które w życiu społecznym kulturalnych zespołów i narodów budzą odrazę i najczęściej

są wyrazem niskich instynktów, a na imię temu: „poufne donosicielstwo“, zwane inaczej „krecią robotą“.

Walka z tą epidemią jest o tyle trudniejsza, że w stosunku do urzędników została usankcjonowana i chroniona tajemnicą. Każdy przestępca, a nawet zbrodniarz musi dokładnie wiedzieć co jest mu zarzucane, a „konfidencjonalne wiadomości“, jeśli nie są poparte konkretnymi dowodami, nie mogą być materiałem obciążającym i decydującym o ich przyszłości. W stosunku do urzędnika, jakby osoby wyjętej spod prawa, wystarczy, aby ten, czy ów szepnął na ucho nieprzychylne słówko, wyimaginował sobie takie, czy inne spostrzeżenie, najczęściej z gruntu rzeczy fałszywe, a już jest materiał do „tajnej kwalifikacji“, która zaciąży na losie nieszczęśliwca, bez potrzeby sprawdzania prawdziwości insynuacji i bez możności ujawnienia „informatora“, bo to jest tajemnicą służbową.

Gdyby przejrzeć te „skarbnice wiedzy“ doszlibyśmy do dziwnych wniosków. Oto urzędnik, jak kameleon, zmienia swój wygląd i swoją wartość, gdyż co pewien okres czasu jest innym: dobrym, złym, dostatecznym, niedołężnym, szkodliwym i znów bardzo dobrym, a w rzeczywistości jest to wszystko nieścisłe, gdyż nie urzędnik się zmienia, a jeno osoby, które go kwalifikują i nie każdy z jednego źródła czerpie wiadomości i nie każdy odpowiednio je ocenia. W tych warunkach jedna ocena przeczy innym, a wszystkie są autorytatywne. Które z nich jednak są prawdziwe, skonkretyzowałyby tylko jawne kwalifikacje, gdzie byłoby miejsce tylko dla prawdy, nie bojącej się światła i jawności.

Wyraz temu dał Zjazd Delegatów Związku Zrzeszeń Urzędników Sądowych i Prokuratorskich R. P. w dn. 22—24 maja 1938 r., domagając się w uchwalonej rezolucji zniesienia tajnych kwalifikacji. Szkoda, że dotychczas ta „zmora“ trapi ogół urzędników i tak znękanych warunkami pracy i egzystencji.

Sokołów-Podlaski *P. M.*

Echa przeszłych stuleci

Widmo strasznej wojny, jakie zawisło nad światem, a w szczególności nad Europą całą, jest niepomiernie groźne w swej perspektywie, ale bynajmniej nie przeszło naszych oczekiwań. Zwłaszcza my, Polacy, w większości nie czujemy się zbytnio skonsternowani tym zjawiskiem. Jakkolwiek jest ona tylko odbiciem minionych okresów, jest niejako wtórnikiem wczorajszego stulecia.

Ani intencja zaborczości, ani prężność i sposób zachowania dzisiejszych „pretendentów do zapanowania nad globem“ nic nowego do akcji politycznej nie wnosi, poza zmianą formy, przyśpieszeniem tempa i sprecyzowaniem brutalności na drodze zdobywczej. Tylko krótkowzroczna mentalność domorosłego pacyfizm może zrodzić ufne, ale zarazem jakże zgubne skłonności pojednawcze w odniesieniu do niemieckiego reżimu. Chociaż podkreślić tu wypadnie, że nieszczęsnej teorii pobłażania, na rzecz zachłannych Niemiec, do niedawna jeszcze hołdowały nie jakieś tam czynniki partykularne, ale właśnie mocarstwa będące u steru hegemonii. Jeżeli mocarstwa te w odpowiednim czasie nie przeciwstawiły skutecznej zapory światoburczym poczynaniom Trzeciej Rzeszy, to automatycznie stały się powodem wzmożenia dzisiejszego napięcia wojennego i nieporównanie większej ofiarności ludzkiej, na wypadek kataklizmów dziejowych. Czyż dla zgłębienia psychiki tak chytrego narodu i poznania jego niecnych zamiarów, potrzeba aż tyle głów spośród pionierów świata dyplomatycznego, potrzeba długich lat myślenia, ażeby wreszcie coś konkretnego przedsięwziąć, jak to miało miejsce przed niedawnym czasem? Wszak najprzeciętniejszy nasz obywatel, ba nawet dziecko polskie w wieku szkolnym, jasno i świadomie zdaje sobie sprawę z doniosłości wystąpień naszego zachodniego sąsiada. Nie mówiąc już o dojrzałych intelektualistach — czy to będzie absolwent przedwojennej uczelni, czy przedstawiciel młodzieży—którzy w oparciu o przesłanki historyczne, analogiczne potrafią wysnuć stąd horoskopy.

Z zasięgu naszej wiedzy historycznej moglibyśmy przytoczyć szereg doświadczeń wulgarnej roboty pruskiego pochodzenia, ale dla zaoszczędzenia szpalt i czasu, ograniczymy się tylko do wspomnień z drugiej połowy XIX wieku, do tzw. „epoki bismarkowskiej“.

Otton Bismark już w roku 1861, jako poseł pruski w Petersburgu, zaznaczył swoją wyraźną niechęć do Polski. Przy lada okazji, skwapliwie zachęcał rząd rosyjski do zaniechania wobec Polaków polityki ustępstw, a wkroczenie na drogę zbawiennej suwerenności. Objąwszy w Berlinie ster rządu w 1862 r. tym intensywniej zajął się sprawą Polski. Wiszące w powietrzu Powstanie Styczniowe nastręczało arcypożądaną sposobność do urzeczywistnienia szerokich planów, jakie się śniły w praktycznej głowie pruskiego kanclerza. Niczego się tak nie obawiał, jak zwycięstwa Wielkopolskiego, ciążącego do kompromisu między Rosją a Królestwem, więc też za wszelką cenę pragnął Bismark powstanie to rozjątrzyć i przedłużyć. Bo wytyczną jego programu na tym odcinku zagadnień było niedopuszczenie do pojednania Polaków z Rosją, gdyż uważał to za najgroźniejsze dla siebie niebezpieczeństwo. To też z jednej strony podjudzał moskali przeciwko Polsce, a z drugiej strony Prusy zaopatrywały powstańców w broń i amunicję. Następnie rozpoczął w Królestwie szeroko zakrojoną intrygę, która miała podniecać nieprzejednalność ruchu polskiego stronnictwa powstańczego, podkopując stanowisko prestiżowe warszawskiego dworu. Nie zawahał się nawet przed podziemnymi oskarżeniami w. ks. Konstantego o zdradę państwa (w tym samym prawie czasie na terenie swego kra-

ju wszczął akcję prześladowania Polaków i wypowiedział walkę kościołowi katolickiemu).

Realizując na szerszej płaszczyźnie swoje zamierzenia, równocześnie w Petersburgu występuje Bismark z inicjatywą aktu, który miał zadać bolesny cios Polsce, Napoleonowi III i odradzającej się Rosji. W falach reakcji zatopił pierwotne idee Aleksandra II, zmierzające do zawarcia od dawna upragnionego porozumienia między Paryżem i Petersburgiem. Aktem tym była konwencja wojskowa, dokonana potajemnie między Prusami i Rosją 8 lutego 1863 r. Roku tak dla nas Polaków pamiętnego.

Oto, jak zrecznie rozwinął złowrogi junkier prusku tak brzemienne dzieło. Wszak przyjaźń pruską trzeba było gwałtem narzucić Petersburgowi. Wszystko było mu tu przeciwne, a forma owej przyjaźni upokarzająca. Przeszkody te jednak szczęśliwy gracz umiał pokonać w myśl idei pangermańskiego postulatu: „Drang nach Osten". W chwiejnym umyśle Aleksandra II wywołał najgroźniejsze widmo dalszego rozwoju polskiego ruchu powstańczego. Zasugerował go przeświadczeniem, że Rosja w danej chwili nie ma nigdzie przyjaciół ani sprzymierzeńców, że dotychczasowa koncepcja sojuszu z Francją musi się rozchwiać z powodu polskiego powstania.

W tym osamotnieniu, mimo niechęci dworu i kategorycznego sprzeciwu ówczesnego męża stanu Gorczakowa, Aleksander przyjął dłoń, wyciągniętą ku sobie z Berlina.

Oto w pamiętnym dniu 8 lutego, tj. w dwa tygodnie po wyjściu młodzieży polskiej w kampinowskie lasy, podpisany został układ, który na długie lata spoił w przyjaźnym uścisku dwóch możnych sąsiadów, stworzył erę nieznanej dotąd potęgi Prus, do reszty zakuł Polskę w niewolniczej obręczy, a w siedem lat później, tj. w 1870 roku stał się przyczyną klęski wojennej Francji na korzyść Prus (upadek Alzacji i Lotaryngii).

Krótki ten obraz daje dość wymowne świadectwo o sędziwości planu pruskiego „głodomora" i nieprzerwalności jego usiłowań, potwierdzając tezę, że ekspansja dzisiejszego „hitleryzmu" jest tylko dalszym etapem pragermańskiej genezy.

Czy, wobec bogactwa posiadanych przez nas dowodów historycznych, może zaistnieć przypuszczenie, że, choćby najzręczniej podjęta eskapada nieprzyjacielska, zaskoczy nas w uśpieniu? Przenigdy! Nie byłaby również niespodzianką dla mocarstw koalicyjnych mistyfikacja odnośnie „anschlusu", aneksji Czech i Kłajpedy, gdyby wcześniej zaczęto respektować trzeźwe projekty polskich mężów stanu, gdyby naśladowano politykę naszego rządu. Lecz dopiero zdecydowana postawa i niezachwiane stanowisko Polski, wobec groźnej w świecie sytuacji, zdołało wreszcie przekonać czynniki mocarstwowe o konieczności zawrócenia z błędnej drogi, której na imię „krótkowzroczność", a wkroczenia na tory właściwe.

Dzisiaj, już wszelkie niebezpieczeństwa stoją poza nami, gdyż zdołano w porę złemu zaradzić. Ewentualnie pozostałaby jeszcze mniej więcej współmierna rozgrywka strategiczna. Ale coby się stać mogło, żeby nie nasz instynkt samozachowawczy; żeby nie samowystarczalność bojowa mocarstwa polskiego? To też dumne oblicze polskiego narodu może śmiało patrzeć w przyszłość i pewne zwycięstwo, szczycić się swoją dojrzałością polityczną, która będzie nadal trwałym podłożem działalności państwowej w kraju i nie pozostanie bez wpływu na kształtowanie się stosunków międzynarodowych na zewnątrz.

Łódź *M. Ryniec*

Z życia naszych Stowarzyszeń

LUBLIN. — Doceniając ważność chwili obecnej w życiu Państwa Polskiego, Zarząd Zrzeszenia Urz. Sądow. i Prok. Okręgu Apelacyjnego w Lublinie **uchwalił zadeklarować na P. O. P. kwotę 300 zł,** przy czym przekazanie zakupionych obligacyj na FON. pozostawił do decyzji Walnego Zgromadzenia.

Z urządzonej w międzyczasie zbiórki wśród kolegów i koleżanek Sądu Okręgowego w Lublinie **uzyskano na FON. kwotę 177 zł.** Dalsza zbiórka na FON. na terenie sądów lubelskich trwa.

Zrzeszenie dało w tej formie wyraz stanowiska obywatelskiego urzędników sądowych i prokuratorskich.

ŁÓDŹ. — **Walne Zebranie.** — W dniu 25 marca 1939 r. w gmachu Sądu Okręgowego w Łodzi odbyło się Walne Zezranie Zrzeszenia Urzędników Sądowych i Prokuratorskich Okręgu Łódzkiego w Łodzi, któremu przewodniczył kol. Stanisław Frydrysiak, sekretarzował kol. Henryk Majewski.

Po odczytaniu i przyjęciu porządku dziennego oraz po odczytaniu protokółu z poprzedniego Walnego Zebrania, Zarząd złożył sprawozdanie ze swej działalności. W pierwszym rzędzie zasługuje na podkreślenie fakt, iż tyloletnie wysiłki Zarządów nad zrealizowaniem hasła „każdy urzędnik — członkiem Zrzeszenia", w ostatniej kadencji zostało prawie w stu procentach urzeczywistnione, gdyż na 237 zatrudnionych w Okręgu Łódzkim, 228 skupia się w szeregach Zrzeszenia (na dzień 31.12.1938 r. było 206 członków).

Z uznaniem podkreślić wypada pełny udział kolegów z poszczególnych sądów zamiejscowych. Stwierdzić także należy, wydatne zwiększenie się członków kasy pożyczkowo-oszczędnościowej i kasy pogrzebowej.

Rozwinięta została bardzo szeroko akcja samopomocy, mająca na celu niesienie ulg członkom znajdującym się niekiedy w skrajnej nędzy. Niezależnie od udzielanych pożyczek krótkoterminowych, na które Zarząd asygnuje 1.000 zł w każdym miesiącu, członkowie najbardziej potrzebujący korzystają z zapomóg bezzwrotnych (3—5 członków każdego miesiąca otrzymuje po 50 zł, a przed świętami Bożego

Narodzenia i Wielkiej Nocy — 40 członków otrzymało po 15 zł.). W roku sprawozdawczym Zarząd wydał na zapomogi ogółem 3.000 zł. Pomoc materialną starał się Zarząd nieść również przez rozszerzenie działu kredytu towarowego, regulując firmom rachunki gotówką, podczas, gdy od członków ściąga ratami.

Bardzo żywotną okazała się w bieżącej kadencji komisja specjalna, która poza urządzeniem ,,Opłatka" zorganizowała kilka wycieczek o różnym charakterze, a specjalny nacisk położyła na wychowanie fizyczne i życie towarzyskie.

Pomoc zawodową niesiono w pierwszym rzędzie członkom przygotowującym się do egzaminu II i III kategorii. Nie zapomniał też Zarząd o stronie kulturalnej swych członków, wzbogacając bibliotekę zakupieniem 30 nowych książek.

Po krótkiej dyskusji nad sprawozdaniem Zarządu i sprawozdaniem Komisji Rewizyjnej udzielono ustępującemu Zarządowi absolutorium, po czym przystąpiono do uchwalenia preliminarza budżetowego na rok 1939, a następnie do wyboru władz, w wyniku których do Zarządu weszli kol. kol.: Zygmunt Ołubek — prezes, Michał Ryniec — I wiceprezes, Adam Smolarek — II wiceprezes, Bronisław Kliombka — sekretarz, Wacław Kabalski — zast. sekretarza, Antoni Binkowski — skarbnik, Marian Jajkowski — zast. skarbnika, Aleksander Zarzyński — gospodarz.

Komisja Rewizyjna: Piotr Kliglich, Edward Stołecki i Antoni Oberle.

Komisja specjalna: Marianna Zdanowska, Jadwiga Jaworska, Zdzisław Zdzieniecki, Mieczysław Dąbrowski.

Sąd Koleżeński: mgr Elżbieta Awaryn, Zenobiusz Szulada, Karol Bielawski, Jan Święcicki, Stanisław Maciejewski.

Komisja kasowa: Bonifacy Przybylski, Alfons Kubiak, Antoni Bartczak.

Delegaci na Zjazd: Adam Smolarek i Wacław Kabalski.

Ze względu na powagę chwili zebrani uchwalili opodatkować się na ścigacza w wysokości 1% od jenomiesięcznych poborów, co uczyniło 500 zł, zaś z kasy Zrzeszenia na ten sam cel zadeklarowano 100 zł, na FON. 500 zł, na P. O. P. 2.500 zł. Niezależnie od tego postanowiono rozesłać listę imienną do wszystkich członków dla zadeklarowania indywidualnych sum na ścigacza, co dało w sumie 1.000 zł. Ogólna kwota, jaką zadeklarowało Zrzeszenie Łódzkie — oprócz ustanowionej przez Zarząd Główny subskrypcji indywidualnej — wynosi 4.600 zł, którą to sumę kasa Zrzeszenia natychmiast wpłaciła właściwym instytucjom.

W dniu 12 maja r. b., jako w czwartą rocznicę zgonu Wielkiego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego, członkowie Zrzeszenia Urzędników Sąd. i Prok. Okręgu Łódzkiego w Łodzi, zebrali się w sali gmachu Sądu Okręgowego w Łodzi dla uczczenia pamięci zmarłego Wodza Narodu.

Prezes Zrzeszenia kol. Zygmunt Ołubek we wstępnym przemówieniu podkreślić cel i doniosłość zgromadzenia, po czym zarządził powstanie z miejsc i 3-minutową ciszę. Następnie odczytał treść odezwy Naczelnego Komitetu Uczczenia Pamięci Marszałka Józefa Piłsudskiego, wydaną z okazji rocznicy zgonu Pierwszego Obywatela.

Referat z życia i czynów Wielkiego Męża, poparty cytatami, wygłosił w treściwych słowach mgr praw kol. Wacław Kabalski, Mówca przytoczył zasługi Józefa Piłsudskiego, jako twórcy armii polskiej, doskonałego wodza, światłego polityka i nieomylnego prognostyka; jako wcielenie cnoty i honoru żołnierskiego, człowieka najwyższych zasad etycznych i moralnych, człowieka ,,czystych rąk". Marszałek Piłsudski był centralną figurą, którego wola dociera do wszystkich polskich serc. Dalej kol. Kabalski wspomniał, że dzisiaj z dumą podziwiamy prognozę i czyny Marszała Piłsudskiego, który nie zawahał się poświęcić 3/4 budżetu na zbrojenie.

Obok cech wymienionych — kończy mówca swoje przemówienie — cechy osobiste i wyjątkowe zalety charakteru, czynią z osoby Marszałka Piłsudskiego postać drogą sercu każdego Polaka i nasz najwyższy ideał. Kiedy duma rozpiera nasze piersi, czyniąc znośniejszym ból, trudno się oprzeć wrażeniu, że nie ma Go już między nami. Niechać duch Jego nieśmiertelny, rozpostarłszy nad nami swe skrzydła, wysłucha naszych przyrzeczeń i zapewnień, że najdroższe ideały Jego wcielać będziemy w czyn, a życie kształtować z myślą o Polsce i dla Polski!

Oddajmy hołd nieśmiertelnemu duchowi Wielkiego Wodza chwilą skupienia i ciszy!

W dniu 17 maja r. b., w gmachu Sądu Okręgowego w Łodzi, pod przewodnictwem kol. Adama Smolarka odbyło się Nadzwyczajne Walne Zebranie Zrzeszenia Urzędników Sądowych i Prokuratorskich Okr. Łódzkiego w Łodzi, mające na celu wyłącznie przyłączenie się do Zrzeszenia Apelacyjnego, zgodnie z uchwałą Walnego Zebrania w roku 1938. Ponieważ przyłączenie takie jest równoznaczne z likwidacją instytucji, a statut tut. Zrzeszenia przewiduje w tym wypadku zgodę 2/3 ogólnej liczby członków, a więc na 228 należących obowiązuje 152 osoby, podczas, gdy na zebranie przybyło tylko 112 osób, zebrani uchwalili zmianę statutu Zrzeszenia. Zmodyfikowano m. in. § 33 statutu, mówiący o likwidacji Zrzeszenia w takim brzmieniu, ażeby likwidacja mogła nastąpić za zgodą 3/4 obecnych na zebraniu. Nowoopracowany statut odesłano do władz w celu zatwierdzenia, po czym dopiero zostanie zwołane Nadzwyczajne Zebranie.

NOWOGRÓDEK. — Na nadzwyczajnym Walnym Zebraniu w dniu 31 marca r. b. członkowie Koła uchwalili przekazać doraźnie zebraną od członków sumę **około 200 zł w gotówce i 200 zł obligacjami Pożyczki Konsolidacyjnej na FON.**

RÓWNE. — **Walne Zgromadzenie.** — Dnia 26 lutego 1939 r. odbyło się Walne Zgromadzenie członków Koła Okręgowego w Równem Zrzeszenia Urzędników Sądowych i Prokuratorskich Lubelskiego Okręgu Apelacyjnego. W załatwieniu porządku dziennego wysłuchano sprawozdania z działalności Zarządu, Komisji Rewizyjnej i po udzieleniu ustępującemu

Zarządowi absolutorium, dokonano wyborów nowych władz Koła. Do Zarządu weszli kol. kol.: Br. Paczyński — przewodniczący, Cz. Wilczewski — wiceprzewodniczący oraz Andrzejewska, F. Sobolewski, W. Nowakowski, H. Wawrzkiewicz, L. Berezowski — jako członkowie Zarządu. Na zastępców wybrano Z. Zalewskiego i Z. Niteckiego. Do Komisji Rewizyjnej: M. Piwockiego, R. Raka i H. Lambachową, a jako zastępców E. Ręczajskiego i E. Piwockiego.

Jak wynika ze sprawozdania Zarządu, ubiegły 3-letni okres istnienia Koła był okresem wzmożonej pracy organizacyjnej, w czasie której skutecznie zwalczono niechęć do potrzeby organizowania się, nieufność i bierność. Obecnie Koło liczy 115 członków. Zorganizowano następujące sekcje: kulturalno-oświatową, sportową, bridge'ową i szachową. Kwestię posiadnia własnego lokalu, wobec braku funduszów, narazie zawieszono, prace Koła są realizowane w lokalu, wyjednanym u prezesa Sądu Okręgowego w gmachu sądowym.

WILNO. — **Walne Zgromadzenie.** — W dniu 23 kwietnia 1939 r. w gmachu Sądu Apelacyjnego w Wilnie odbyło się pod przewodnictwem kol. prezesa Stefana Ebla Walne Zgromadzenie członków Zrzeszenia Urzędników Sądowych i Prokuratorskich Okręgu Apelacyjnego w Wilnie przy udziale delegatów Kół Okręgowych: Stawickiego Donata (Grodno), Kolesińskiego Jana (Nowogródek), Wilkańca Leona (Pińsk), Świdnickiego Jakuba (Brześć n/B.) i Chlebowicza Mieczysława (Lida).

Kol Ebel, obejmując przewodnictwo, zaprosił na asesorów kol. Stawickiego Donata i Kolesińskiego Jana, a na sekretarza Bursę Jana, po czym odczytał porządek dzienny, który zebrani przyjęli jednogłośnie.

Sprawozdanie z działalności Zarządu złożył kol. Jarmoliński Stanisław, a sprawozdanie kasowe — kol. Tarkowski Włodzimierz. Ze sprawozdania wynika, że na dzień 1.I.1939 r. Zrzeszenie liczy 443 członków.

Stan finansowy Zrzeszenia przedstawia się, jak następuje: pozostało z poprzed. okresu zł 7.109,38, w okresie sprawozdawczym wpłynęło zł 4.871,60, w okresie sprawozdawczym wydano zł 3.546,95, pozostało na 1.I.1939 r. zł 8.434,03.

Okres sprawozdawczy został zakończony nadwyżką zł 1.324,65.

Fundusz zapomogowy (na wypadek utraty posady, śmierci członka Kasy lub śmierci członków rodziny uczestnika).

Do Funduszu Zapomogowego na dzień 1 stycznia 1939 r. należało 235 członków.

Stan finansowy Kasy Zapomogowej wygląda następująco: na dzień 1.I.1938 r. pozostało zł 7.246,—, w okresie sprawozdawczym wpłynęło: a) tytułem składek zł 5.791,—, b) tytułem odsetek od kapitału zapomogowego zł 177,48, razem zł 13.214,48.

W okresie sprawozdawczym wydano tytułem zapomóg bezzwrotnych: a) 1 w wysokości zł 1.000, b) 8 po 300 (= 2.400 zł), c) 2 po 100 zł (= 200 zł), d) tytułem zwrotu składek 7 zł, razem zł 3.607,—.

Pozostało na 1 stycznia 1939 r. zł 9.607,48.

Fundusz biblioteczny (od 1.XII.1938 r. do 1.I.V 1939 r.): tytułem składek wpłynęło zł 373,—, wpływ ze Zrzeszenia zł 1.632,95, razem zł 2.005,95.

Stan inwentarza biblioteki na 1 kwietnia 1939 r. wynosi 365 tomów.

Walne Zgromadzenie przyjęło do zatwierdzającej wiadomości sprawozdanie z działalności Zarządu bez dyskusji i przez aklamację udzieliło Zarządowi absolutorium.

W dalszym ciągu został jednogłośnie uchwalony przedstawiony przez Zarząd budżet na 1939 r. zamykający się sumą 12.800 zł, zarówno po stronie dochodów, jak i wydatków.

W wyniku wyborów do **Zarządu,** na okres 3-letni, wybrani zostali kol. kol.: Ebel Stefan — prezes, Stawicki Donat (Grodno) i Jarmoliński Stanisław (Wilno) — wiceprezesi.

Członkowie Zarządu: Kolesiński Jan (Nowogródek), Wilkaniec Leon (Pińsk), Świdnicki Jakub (Brześć n/B.), Chlebowicz Mieczysław (Lida), Tarkowski Włodzimierz, Brzozowski Władysław, Kanis Stanisław, Kochańska Zofia, Jankowska Bronisława, Wenk Henryk, Butniewicz Józef, Burso Jan i Stepowicz Jan — wszyscy z Wilna.

Zast. członków Zarządu: Pyrski Jan (Nowogródek), Zawadzki Adam (Pińsk), Kulesza Jan, Kwiatkowski Piotr i Bujalski Stanisław — z Wilna.

Komisja Rewizyjna: Gierkowicz Wojciech, Gruszecki Eugeniusz i Religo Wiesław; **zastępcy:** Jasiński Kazimierz i Pietraszkiewicz Mieczysław.

W wolnych wnioskach uchwalono przekazać z kasy Zrzeszenia kwotę 1.350 zł, w papierach wartościowych, na FON.

WARSZAWA. — **Urzędnicy Sądu Grodzkiego na FON.** — Na skutek znamiennego wystąpienia kanclerza Hitlera w dniu 28 kwietnia 1939 r., my, urzędnicy XI oddziału Sądu Grodzkiego w Warszawie, zrzekamy się praw naszych do spłacanych obligacyj P. O. P. na rzecz FON. i czynem tym wzywamy Koleżanki i Kolegów pozostałych Oddziałów do ofiar na rzecz armii.

Podpisali: Maria Bójnowska, Maria Bucewiczowa, Wanda Łebkowska, Anna Śmielowa, Br. Biernacki, St. Jastrzębski, Z. Pelasa, Z. Pluta, Szymański, W. Ulejczyk, K. Witkowski, Br. Włodek, K. Wrzosek, Br. Zegarski, Stanisław Pełka.

NA MARGINESIE KSIĘGI NALEŻNOŚCI

Rok budżetowy 1939/40 przyniósł duże zmiany w prowadzeniu księgi należności. Zmiany te przyjęli zapewne z wielkim zadowoleniem wszyscy urzędnicy, którzy z dniem 1 kwietnia każdego nowego okresu budżetowego, a więc corocznie, przenosili wszystkie zaległe pozycje, stanowiące pokaźną ilość.

Pomimo najbardziej sumiennego wykonywania wyroków, na załatwione pozycje wypada 1/2 do 2/3, pozostałe stanowią poszukiwania przez urząd śledczy p. p. często całymi latami w sprawach karnych,

ustalanie adresu przez zarządy miejskie i gminne, sprawdzanie przez policję państwową stanu zamożności oskarżonego lub pozwanego, wznawianie egzekucji itp. Obecnie zaległe pozycje będzie się przenosiło co pięć lat.

Równocześnie z tym ułatwieniem nasuwa się myśl, że teraz księgę należności trzeba prowadzić jeszcze bardziej uważnie i dokładnie, aby w razie poprawek, robionych czerwonym atramentem, nie wyglądała ona „na czerwono". Przypis musi być policzony bez najmniejszej omyłki.

Rubryka 6 (przypis) w nowej księdze należności (wzór Min. Sprawiedliwości Nr 5 kas. sąd./1939) powinna się równać w końcu okresu budżetowego sumie rubryk 9 + 12 załatwionych (uiszczonych i nieuiszczonych) + pozostałość niezałatwionych pozycji przypisu, co do opłat sądowych.

Rubryka 5 powinna się równać sumie rubryk 8 + 11 pozostałość nie załatwionych pozycji rubrybryki 5, co do grzywny. Sumy te należy ściśle uzgodnić. W tenże sam sposób trzeba zbilansować każdy okres następny (rubryki 13, 14, 15 itd.), dodając jeszcze sumę rubryk załatwionych ubiegłych okresów.

Jeżeli przypis będzie policzony dobrze, uzgodnienie każdego poszczególnego okresu nie będzie przedstawiało specjalnych trudności.

Dowody wpłaty powinny być dołączane niezwłocznie do akt i odnotowywane w księdze należności. Czasami jednak, już po zamknięciu roku budżetowego, wpływają dowody wpłaty za okres ubiegły, podczas, kiedy odnośna pozycja została przeniesiona, jako niezałatwiona, kasa zaś wykazała ją jako wpływ w okresie zakończonym. W tym wypadku oddziały sądów grodzkich miały różną praktykę. Jedne wykazywały, jako wpływ, inne sumy te odpisywały.

Ministerstwo Sprawiedliwości przy rewizji ksiąg należności wyjaśniło, że sumy na które dowody wpłaty wpłynęły po zamknięciu okresu budżetowego, pomimo tego, że przez kasę zostały już wykazane jako wpływ, w księdze należności trzeba zapisywać również, jako wpływ, a nie odpisywać ich.

Przechodząc do przypisu, który uskutecznia się z chwilą, gdy suma staje się wymagalna, trzeba zaznaczyć, że w księdze należności w sprawach cywilnych na rzecz Skarbu Państwa, będą figurowały sumy zaledwie w 10—15% nieściągalne. Natomiast gorzej jest w sprawach karnych, gdzie w wielu pozycjach kosztów postępowania wykazuje się np. za utrzymanie w więzieniu, sumy zupełnie nierealne o czym wie każdy, kto miał styczność z działem karnym.

Czy jest celowe zapisywanie takich sum w księdze należności, jak również zasądzanie kosztów postępowania od wielokrotnych bezrobotnych, recydywistów lub bezdomnych włóczęgów? To kwestia do poważnego przemyślenia. Faktem pozostaje, że te jednostki to element nieuiszczalny, lecz obciążający zbędnie księgę należności. Sumy te, wpisywane bez żadnych widoków wyegzekwowania, będą figurowały całymi latami jako zaległe, a poszukiwania będą również obciążały urząd śledczy p. p. — jako nieaktualne.

Praktyka wykazała, że od roku 1932, a więc odczasu wprowadzenia nowego kodeksu karnego, sumy o których mowa nawet w 1% nie zostały ściągnięte. Stale się je przenosi z okresu na okres.

Nowowprowadzone ułatwienie przepisywania zaległych pozycji księgi należności dopiero po każdych 5 latach, nakłada tym bardziej obowiązek czuwania nad ścisłym zliczaniem przypisu i uzgodnieniem rubryk tak, aby nie było nawet na 1 grosz różnicy.

Warszawa *Helena Małkowska*

O JEDNOLITY TEKST P. O. K. S.

Powinniśmy dążyć do ułatwienia sobie pracy i w tym celu usuwać nastręczające się trudności.

Mam tu na myśli przepisy o kosztach sądowych, rozrzucone po różnych dziennikach ustaw, które — moim zdaniem — należałoby ująć w jedną całość, naturalnie po odpowiedniej reorganizacji tych przepisów, gdyż np. art. art. 4 i 84 przepisów o kosztach sądowych (Dz. U. R. P. Nr 93 z 1934 r.) potrzebują modyfikacji, o czym częściowo wspomina także kol. Wacław Sikorski w kwietniowym n-rze „Apelu" w artykule pt. „Wegetacyjny budżet i niewyzyskane możliwości".

Obecny stan rzeczy jest bardzo niewygodny, gdyż:

a) jedno rozporządzenie obejmuje wpisy, opłaty od podań i załączników, opłaty kancelaryjne (ale tylko w sprawach cyiwlnych), opłaty w postępowaniu upadłościowym i układowym oraz kaucję kasacyjną;

b) inne rozporządzenie reguluje pobieranie w tych samych sprawach opłat za doręczanie;

c) jeszcze inne rozporządzenie reguluje opłaty w sprawach rejestru zastawu rolniczego i drzewnego;

d) jeszcze inne — opłaty za rejestrację firm handlowych i statków wodnych itp.

Czy tych rozporządzeń nie za wiele?

Gdyby chociaż wszystkie były ogłoszone w jednym Dzienniku Ustaw.

Uważam, że wszystkie wyliczone tu przepisy można by ująć w jedną całość. Realizacja tego projektu, oprócz zapewnienia urzędnikom większej wygody, zwiększyłyby wydajność ich pracy.

Kalisz *Adam Szczeblewski*

REPERTORIUM „CO" czy „Z"

W myśl pkt. 6 § 66 regulaminu wewnętrznego urzędowania sądów apelacyjnych, okręgowych i grodzkich w sprawach cywilnych (Dz. U. R. P. Nr 114, poz. 941 z dnia 23.12.1932 r.), dla spraw, wytaczanych w związku z postępowaniem w sądach polubownych, dla zarządzeń tymczasowych, dla wniosków o przyznanie prawa ubogich oraz wszelkich spraw, dla których nie ma odrębnych repertoriów, prowadzone jest w wymienionych sądach repertorium „CO".

Gdy zwrócimy uwagę na przepis § 1 tego regulaminu, to zauważymy, że regulamin ten obejmuje

czynności sądów w sprawach cywilnych w postępowaniu, unormowanym k. p. c. i, że z dniem 1 stycznia 1933 r. straciły moc prawną tylko te przepisy, które zostały unormowane powołanym regulaminem cywilnym (art. 108).

Z zestawienia wskazanych wyżej przepisów wynika, że sprawy tzw. „niesporne", prowadzone według przepisów u. p. c., obowiązującej w okręgach apelacyjnych warszawskim, lubelskim i wileńskim, nie objęte regulaminem z dnia 15 grudnia 1932 r., winne być prowadzone według przepisów tymczasowej instrukcji ogólnej dla sądów Królestwa Polskiego (Dz. Urz. Dep. Spraw. Nr 2, poz. 4) i zapisywane do repertorium „Z" (pkt 3 art. 106). Jeśli jednak zechcemy sprawdzić tę okoliczność w 11 Zbiorze Systematycznym rozporządzeń i okólników Ministra Sprawiedliwości, opracowanym według stanu prawnego z dnia 30 czerwca 1935 r., nie znajdziemy tam powołanej instrukcji jako obowiązującej dla spraw prowadzonych według u. p. c.

Nasuwa się więc pytanie, czy w świetle obowiązujących przepisów prawnych, w szczególności § 1, 66 i 108 reg. cyw. z dnia 23 grudnia 1932 r. — sprawy niesporne, prowadzone według przepisów u. p. c., dla których nie ma odrębnych repertoriów, należy zapisywać do repertorium „CO", czy też do repertorium „Z"? Praktyka bowiem sądów na terenie całego państwa nie jest jednolita; z wyjątkiem sądów w Wilnie, Kielcach i Nowogródku prowadzących repertoria „Z", wszystkie pozostałe sądy (o ile mi wiadomo) repertoriów tych nie prowadzą, zapisując tego rodzaju sprawy do repertorium „CO". Pozostaje zatem do rozstrzygnięcia pytanie: które z wymienionych sądów mają rację, zarówno w świetle przepisów prawnych, jak w płaszczyźnie ekonomii czasu i przesłanek życiowych.

Moim zdaniem, rację czysto prawną mają sądy w Wilnie, Kielcach i Nowogródku, prowadzące repertoria „Z". Natomiast za praktyką pozostałych sądów przemawiają wszystkie inne względy, a co najważniejsze duch czasu. Podążanie naprzód z wymaganiami życia wydaje mi się koniecznością chwli. Bo wszak dla strony jest rzeczą obojętną do jakiego repertorium będzie zapisana jej sprawa; nie będzie natomiast dla niej obojętnym, jak długo musi czekać na jej wynik, względnie na czynności manipulacyjno-kancelaryjne.

Z tych więc względów — pomimo brzmienia § 1 i 108 regulaminu z dnia 15 grudnia 1932 r. — sprawy niesporne, prowadzone według przepisów u. p. c., dla których nie ma odrębnych repertoriów, należałoby zapisywać do repertorium „CO" i to na terenie całego państwa.

Grodno *D. Stawicki*

GŁOS DYSKUSYJNY

Kol. K. Stefkowi, w związku z jego artykułem zamieszczonym w numerze styczniowym „Apelu", pragnę odpowiedzieć, że wiele kwestyj przez niego poruszonych, przeze mnie nie tylko, że nie były podniesione, lecz nawet nie były zamierzone.

Przede wszystkim wartość pracy urzędniczej, jako „zaplecza" wymiaru sprawiedliwości została w sposób oficjalny stwierdzona przez władze centralne, a więc fragment artykułu należy uznać chęć do wytworzenia rozdźwięku między grupami w sądownictwie. Często był i jest dawany wyraz uznania pracy urzędniczej przez pp. sędziów, a więc skąd takie nastawienie i niewiara Kolegi?

Nie wyobrażam sobie urzędowania bez współpracy, jest to bowiem konieczność, od której odstąpić nie można. Jakkolwiek musimy przyznać, że niektóre czynności wykonuje się w sekretariacie samodzielnie, to jednak kierunek naszej pracy jest nadawany przez pp. sędziów, od czego również odstąpić nie można. Kolega wyszedł w wielu wypadkach poza ramy mego artykułu, jednak nie trzeba zapominać o tym, że sądownicy mają pełne podstawy i możliwości osiągnięcia VI gr. uposażenia oraz załatwiania w swoim zakresie wielu spraw samodzielnie.

Jeśli chodzi o możliwości w pracy zawodowej, to trzeba przyznać, że urzędnik mający średnie wykształcenie ogólne, ulega często w pracy zawodowej swemu koledze nie mającemu tego wykształcenia ogólnego. Dowód posiadanego wykształcenia nie dowodzi jeszcze wyższego poziomu w pracy zawodowej. Wspominam o tym jedynie tylko dlatego, że Kolega tę kwestię „wykształceniową" poruszył.

Nigdy nie miałem pretensyj do uznawania tylko moich tez, lecz uznawałem i uznaję tezy innych osób i niejednokrotnie odczuwałem zadowolenie, gdy miałem sposobność po przeprowadzonej rozmowie uznać stanowisko przeciwne, uznając się za przekonanego. Nie jestem zwolennikiem istnienia w pracy li tylko więzów czysto racjonalnych, lecz myślę, że powinny być i więzy natury uczuciowej, nie należy bowiem być zbytnimi formalistami.

Z artykułu kolegi wywnioskowałem, że kol. postuluje poprawę w dziedzinie współżycia koleżeńskiego i dlatego kol. wspomina o konieczności rozwoju w tym kierunku.

O dalszym fragmentach artykułu kol. nie będę wspominał, gdyż wychodzą one w swej treści poza moje zamierzenia.

Sądze, że kol. nie zdziwi się w tak ogólnej formie przedstawionej mojej odpowiedzi, gdy wspomnę, że niektóre myśli były i poprzednio przeze mnie wyrażone w formie abstrakcyjnej.

Lublin *J. Ziółczyński*

Komunikaty

W sprawie zasiłku wyrównawczego i dodatku służbowego dla funkcjonariuszów państwowych.

Do wiadomości władz wymiaru sprawiedliwości i więziennictwa

Ministerstwo Skarbu, Warszawa, dnia 28 marca 1939 r. L. D. III. 1868/3/39. Do Kancelarii Cywilnej Prezydenta Rzeczypospolitej, Biura Sejmu, Senatu, Najwyższej Izby Kontroli, Prezydium Rady Ministrów i wszystkich Ministerstw w/m.

W okólniku Ministerstwa Skarbu z dnia 4 czerwca 1934 r. L. D. III. 9535/1/34 ogłoszonym w II Zbiorze Rozporządzeń i Okólników Ministra Sprawiedliwości, poz. 118, str. 127—129 w sprawie interpretacji przepisów o uposażeniu z dnia 28 października 1933 r. wprowadza się w porozumieniu z Prezydium Rady Ministrów następujące zmiany:

P. VI ust. 1 otrzymuje brzmienie następujące:

„Przepis § 64 rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 19 grudnia 1933 r. (Dz. U. R. P. Nr 102, poz. 781) rozumieć należy w ten sposób, że prawo do zasiłku wyrównawczego, przyznanego z dniem 1 lutego 1934 r. ulega tylko zawieszeniu na czas otrzymywania przyznanego następnie dodatku funkcyjnego lub służbowego.

Natomiast jeśli zasiłek wyrównawczy nie przysługiwał w dniu 1 lutego 1934 r., to następne zmniejszenie lub cofnięcie pobieranego dodatku funkcyjnego lub służbowego nie może skutkować przyznania zasiłku wyrównawczego".

P. II ust. 3 skreśla się.

W sprawie zaliczek na uposażenie.

Do wiadomości wszystkich władz asygnujących wymiaru sprawiedliwości i więziennictwa.

W związku z komunikatem zamieszczonym w Nr 4 Dziennika Urzędowego Ministerstwa Sprawiedliwości z dnia 15 kwietnia 1938 r., str. 72, Ministerstwo Sprawiedliwości podaje do wiadomości następujący okólnik Prezesa Rady Ministrów z dnia 7 marca 1939 r. Nr 42-2/118.

Do wszystkich P. P. Ministrów w Warszawie.

Przedłużam do dnia 31 marca 1940 r. okres ulgowych spłat zaliczek na uposażenie w wysokości 40% względnie 50% raty normalnej, ustalony w okólniku moim z dnia 10 marca 1938 r. Nr 42-2/88.

W dniu 23 kwietnia 1939 r. przedwcześnie odeszła na Wieczną Służbę

ś † p.

JADWIGA KUCZYŃSKA

sekretarz Sądu Apelacyjnego w Warszawie, jedna z najlepszych Koleżanek, pozostawiając po sobie głęboki smutek i żal.

Cześć Jej Pamięci!

Zrzeszenie Urzędn. Sądowych i Prok. Warszawskiego Okręgu Apelacyjnego

ROZRYWKI UMYSŁOWE

Ułożył „Pen" — Warszawa

r	w		k
o	↑		ń
g			d
a			d
s	a	a	a

Przeskakując od strzałki, ruchem zegarowym, odpowiednią, jednakową ilość liter — odczytać rozwiązanie.

Rozwiązanie z Nr 4/39

Arytmograf: **„Nabywajcie Pożyczkę Obrony Przeciwlotniczej".**

Klucz: relikwiarz, potężny, bejca.

Redakcja i Administracja (tel. 11.10-76), Warszawa, Plac Krasińskich Nr 5.

REDAKTOR przyjmuje interesantów od godziny 9 do 10, z wyjątkiem niedziel i świąt.

Konto Zarządu Związku Zrzeszeń w PKO. Nr 595.

CENA PRENUMERATY: kwartalnie z przesyłką — 1 zł 50 gr. Rocznie — 6 zł. CENA NUMERU 50 gr, podwójnego — 1 zł.

Członkowie Związku Zrzeszeń Urzędników Sądowych i Prokuratorskich R. P. otrzymują „Apel" bezpłatnie.

Str. — 300 zł; ½ str. — 160 zł; ¼ str. — 90 zł; ⅛ str. — 50 zł.

OGŁOSZENIA: miejsca zastrzeżone o 25% drożej; artykuły ogłoszeniowe: str. 400 zł, ½ str. — 250 zł.

Ogłoszenia przyjmuje Administracja.

Naczelny Redaktor: JERZY PRZYŁUSKI

Wydawca: Związek Zrzeszeń Urzędn. Sądowych i Prokurat. R. P.

DRUKARNIA
ZWIĄZKU ZAWODOWEGO
PRACOW. SAMORZ. TERYT. R. P.
W-WA, AL. JEROZOLIMSKA 85
TELEFON Nr 7.26-28